

Sygn. akt I ACa 765/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Mirosława Gołuńska (spr.)
Sędziowie:	SA Dariusz Rystał SA Maria Iwankiewicz
Protokolant:	sekr. sądowy Justyna Kotlicka

po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa R. M. (1)

przeciwko S. B.

o zachowek

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 30 lipca 2014 r., sygn. akt I C 24/12

**I. uchyła punkt trzeci zaskarżonego wyroku,**

**II. oddala apelację w pozostałej części,**

**III. zasądza od powódki na rzecz pozwanej kwotę 5400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

**SSA Dariusz Rystał SSA Mirosława Gołuńska SSA Maria Iwankiewicz**

Sygn. akt I A Ca 765/14

## UZASADNIENIE

Powodowie - Z. M., D. L. i R. M. (1) domagali się zasądzenia od pozwanej S. B. kwot po 196.875,00 zł tytułem zachowku, z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu oraz z kosztami postępowania. W uzasadnieniu roszczenia wskazali, że spadek po Z. B., z mocy testamentu, nabyła w całości żona S. B. W skład spadku po spadkodawcy weszły: ruchomości opisane w spisie inwentarza z 15 września 2011 r., stanowiące wyposażenie nieruchomości oraz 1/2 udziału w samochodzie osobowym marki Z. B. umową darowizny z 26 marca 2010 r. przekazał S. B. własność

nieruchomości zabudowanej, położonej w D. przy ul. (...). Po doliczeniu wartości tej darowizny na schedę spadkową powodowie uzyskali kwoty zachowku żądane w pozwie .

Pozew D. L. został zwrócony .Z kolei postępowanie z pozwu Z. M., zostało z uwagi na cofnięcie pozwu ,zostało postanowieniem z 20 grudnia 2013 r. umorzone.

W toku postępowania strona powodowa modyfikowała roszczenie - w piśmie procesowym z 5 grudnia 2013 r. podano , że powódka domaga się zasądzenia od pozwanej kwoty 227.454,60 zł .wyjaśniając ,że do spadku po spadkodawcy należy zaliczyć : nieruchomości o wartości 1.322.700 zł oraz ruchomości o wartości 37.028, 62 zł i samochód osobowy o wartości 5.000 zł. ,co daje łączną wartość 1.364.727,62 zł. Kwota ta podzielona na czterech spadkobierców to 341.181,90 zł, z czego 1/2 - tytułem zachowku na spadkobiercę odpowiada kwocie 170.590,95 zł., a 2/3 - w przypadku powódki, która jest osobą trwale niezdolną do pracy - 227.454,60 zł. Ostatecznie pismem z 14 stycznia 2014 r. powódka rozszerzyła żądanie do kwoty 229.154,37 zł, wskazując, że w skład spadku wchodzi jeszcze środki pieniężne na rachunku bankowym w (...) w wysokości 9.460,35 zł oraz w (...) w D. w wysokości 737,22 zł, co przy uwzględnieniu pozostałych składników daje łączną wartość w kwocie 1.374.926,19 zł. Wartość zachowku dla poszczególnych spadkobierców wynosi- 171.865,77 zł, a dla powódki 229.154,37 zł (343.731,55 zł x 2/3 ).

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu . Twierdziła ,że wartość darowizn uczynionych przez spadkodawcę na rzecz powódki w postaci nakładów na jej nieruchomości znacznie przewyższa wysokość należnego jej zachowku. Wyjaśniła także, że o ile uznała roszczenie z tytułu zachowku dla syna spadkodawcy -R. J., z którym rozliczyła się ugodowo w sprawie Sądu Okręgowego w Koszalinie , sygn. akt I C 453/11, to w przypadku obu córek, w tym zwłaszcza powódki, nie widzi takiej możliwości, bo zachówek jej się nie należy z uwagi na wysokość darowizn dokonanych na jej rzecz przez spadkodawcę.

**Sąd Okręgowy w Koszalinie wyrokiem z dnia 30 lipca 2014 roku powództwo oddalił** (pkt 1); a nadto zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 8.717,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu ,cofnął częściowo przyznane powódce postanowieniem sądu z dnia 27 marca 2012r. całkowite zwolnienie od kosztów sądowych, tj. ponad kwotę wydatków niezbędnych do pokrycia w sprawie i nakazuje pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Koszalinie) kwotę 1.858,20 zł tytułem części wydatków na poczet opinii biegłego (pkt 3) oraz ustalił, że pozostałe koszty sądowe ponosi Skarb Państwa(pkt 4.). Orzeczenie tej treści zostało oparte na następujących ustaleniach : Z. B. zmarł (...) r., a spadek po nim na podstawie testamentu własnoręcznego z 16 stycznia 2009 r. nabyła w całości żona spadkodawcy S. B.. Z. B. był trzykrotnie żonaty , miał czworo dzieci z różnych związków: Z. M., D. L., R. J. i R. M. (1). Postanowieniem Sądu Powiatowego w Ś. z 22 sierpnia 1961 r. Z. B. został jednak przysposobiony przez męża jego matki, B. M. i przyjął jego nazwisko. Uprawnionymi do zachowku po Z. B. są ostatecznie jako spadkobiercy ustawowi: jego trzecia żona S. B. oraz dzieci: D. L., R. J. i R. M. (1). W skład masy spadkowej po spadkodawcy wchodzi:

1/. 1/2 część udziału w samochodzie osobowym marki M. (...) nr rej. (...), rok produkcji 1996 , o wartości ustalonej przez strony na 5.000 zł;

2/.rzeczy ruchome stanowiące wyposażenie nieruchomości przy ul. (...) ,o wartości 37.028,62 zł, określonej przez strony na podstawie opinii ze stycznia 2013 r., sporządzonej przez biegłego w sprawie sygn. akt I C 453/11;

3/.środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych na dzień otwarcia spadku po Z. B., tj. (...) r.:

- jako współposiadacza rachunku oszczędnościowego w (...) S.A. w W. w wysokości 9.460,35 zł, tj. 1/2 część z tej kwoty, czyli 4.730,17 zł oraz

- posiadacza rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego w (...) w D. w wysokości 738,22 zł wraz ze stanem zadłużenia z tytułu kredytu mieszkaniowego w wysokości 170.833,06 zł, które to zobowiązanie przejęła pozwana w całości na mocy umowy darowizny i przejęcia długu z 26 marca 2010 r. Umową darowizny i przejęcia długu z 26 marca 2010 r. ,sporządzonej w formie aktu notarialnego, spadkodawca darował pozwanej prawo własności nieruchomości zabudowanej, będącej działką gruntu nr (...) o powierzchni o, 0726 ha, położonej w D. przy ul. (...), dla której Sąd

Rejonowy w Koszalinie prowadzi księgę wieczystą nr (...). Wartość tej nieruchomości strony zgodnie ustaliły, w oparciu o opinię sporządzoną 5 kwietnia 2012 r., na zlecenie Sądu Okręgowego w Koszalinie w sprawie sygn. akt I C 453/11, przez rzeczoznawcę majątkowego M. P., na kwotę 1.322.700 zł.

Z. B. był bardzo majątnym człowiekiem, prowadził wspólnie z żoną jedyny w okolicy D. zakład fotograficzny. Ponieważ w latach 80-tych obowiązywały ograniczenia odnośnie obrotu nieruchomościami Z. B. ,który za pracę i mieszkanie zatrudniał uczennice w zakładzie fotograficznym , przy ich pomocy, tj. poprzez podstawianie ich do umów, nabywał działki budowlane, następnie część z nich odsprzedawał sąsiadom. Pierwszy dom Z. B. wybudował w D. przy ul.(...). Mieszkał w nim z żoną, córkami i uczennicami zatrudnianymi w zakładzie fotograficznym. Następnie zaczął budowę pensjonatu przy ul. (...), w którym zamieszkał, pozostawiając dom przy ul. (...) córce D. L.. R. M. (1) za mąż wyszła w 1977 r. i z mężem D. N. mieszkała w domu rodziców, a następnie w 1979 r. wyjechała do J., gdzie mąż pracował w kopalni. Sama zawodowo pracowała przez 3 miesiące, z uwagi na problemy zdrowotne –miała kilka poronień, zwolniła się z pracy i była na utrzymaniu męża. D. N. jako górnik bardzo dobrze zarabiał, co pozwoliło małżonkom na poczynienie oszczędności. W 1983 r. urodził się małżonkom syn. W dniu 2 sierpnia 1984 r. powódka wraz z mężem D. nabyli za cenę 450.000 st. zł od I. S. prawo użytkowania wieczystego działki gruntu nr (...), położonej przy ul. (...). Działka była już zabudowana ławą fundamentową pod dom jednorodzinny. Powódka nie była zadowolona z pomysłu męża by budować się obok ojca .Mówiła ,że nie po to uciekła na (...) od despotycznego ojca by teraz zamieszkać w jego sąsiedztwie. Twierdziła, że zakup działki był prezentem od męża ,nie pamiętała w ogóle (z powodu przebytej niedawno chemioterapii) by osobiście stawiała do umowy kupna. Po zakupie działki z rocznym dzieckiem przeniosła się do D. by pilnować rozpoczętej budowy. Mąż pracował na (...) i pod nieobecność żony znalazł inną partnerkę życiową, co w konsekwencji doprowadziło do rozpadu małżeństwa powódki. Ostatecznie w 1986 r. powódka z dzieckiem wróciła do rodziców. Ponieważ z zawodu jest fotografem, od 9 grudnia 1987 r. do 31 grudnia 1991 r. została zgłoszona do ubezpieczenia społecznego na zasadzie współpracy w zakładzie fotograficznym matki , ale nie dostawała wynagrodzenia, bo wszystko szło na budowę, jak twierdził ojciec. Z. B. przekonał ją wówczas by nie pozbywała się nieruchomości , obiecał jej pomoc w budowie. 23 lutego 1987 r. małżeństwo powódki z D. N. zostało rozwiązane przez rozwód, a 28 sierpnia 1987 r. byli małżonkowie sporządzili umowę o podział majątku wspólnego, mocą której powódka stała się wyłączną użytkowniczką wieczystą nieruchomości przy ul. (...) oraz wyposażenia mieszkania o łącznej wartości tych składników na kwotę 636.000 st. zł. Choć z umowy podziału wynika, że na działce były w tym czasie tylko ławy fundamentowe to powódka twierdziła, że jak się rozwodziła z pierwszym mężem, to był już wybudowany parter . 10 czerwca 1989 r. powódka wyszła za mąż za R. M. (2). Małżeństwo to od początku się nie układało, co powódka podała w uzasadnieniu pozwu o rozwód z kwietnia 2000 r. Twierdziła w nim m.in., że : mąż przedkładał swoje potrzeby nad potrzeby rodziny. Gdy przeprowadzili się do domu przy ul. (...), co nastąpiło w 1992 r., mąż zdał po przejściu na emeryturę kwaterę służbową i otrzymał ekwiwalent pieniężny w wysokości 65.000 zł, który w całości przeznaczył na zakup motolotni i samochodu osobowego. Nie interesował się domem, który nazywał domem powódki, powódka wszystko co posiada zawdzięcza tylko swojej pracy. W rzeczywistości R. M. (2) zdał kwaterę stałą dopiero w czerwcu 1998 r., ekwiwalent pieniężny otrzymał we wrześniu 1999 r. w kwocie 70.135,00 zł. Ostatecznie powódka się nie rozwiodła, pozew rozwodowy po prostu wycofała. Ojciec powódki, która po rozwodzie z D. N. nie pracowała i sama wychowywała syna, zajął się budową pensjonatu na działce przy ul. (...). Był wtedy już pierwszym w D. właścicielem pensjonatu na taką skalę (przy ul (...)), prowadził usługi hotelarskie na wysokim poziomie, dobrze prosperował i stać go było na kolejną inwestycję. Wszystkim znajomym i sąsiadom, on sam i z żoną, mówili, że buduje ten dom dla córki Z., bo tym imieniem nazywano powódkę. Z. B. jako zleceniodawca podpisał 15 listopada 1985 r. umowę o dzieło z tzw. góralami jako wykonawcami (J. A. i M. M. (1)), którzy mieli roboty budowlane na działce przy ul (...) zakończyć do 15 maja 1986 r. Przedmiotem umowy było wybudowanie piętra, stropu lanego, drugiego piętra drewnianego i wszystkie prace z tym związane aż do pokrycia blachą dachu oraz z wykonaniem schodów, obsadzeniem stolarki, wykonaniem ocieplenia, dachów, balkonów, tarasów. Powódka, mimo wymienienia jej nazwiska w zleceniu samej umowy nie podpisała. Nie rozliczała się też w żaden sposób z wykonawcami. Z. B. zawierał także umowy ustne z innymi wykonawcami (C. A. i K. S.), a nawet procesował się później z nimi o rozliczenie. Według Sądu ustalono więc, że ojciec powódki od początku finansował i osobiście nadzorował prace budowlane przy ul. (...), jeździł i załatwiał wszystkie sprawy związane z budową, kupował materiały, zawierał umowy z wykonawcami, płacił wykonawcom, decydował nawet o przeznaczeniu poszczególnych istotnych części trzykondygnacyjnego budynku z

funkcją mieszkalną i usługowo-gastronomiczną (stołówka, kuchnia, zaplecze, toalety, część mieszkalna i pokoje dla gości), a następnie o zmianach ich przeznaczenia podczas kolejnych prac wykonywanych w 1992 r. (zmiana funkcji parteru ze stołówki na kajątę – lokal rozrywkowy, pijalnię piwa). Zorganizował i zapłacił m.in. za transport kolejowy z południa Polski do D. tzw. kamieni otoczaków na elewację domu, zajmował się wszystkimi formalnościami, a nawet procesował się z wykonawcami o zapłatę wynagrodzenia, czemu powódka nigdy się nie sprzeciwiała i nie występowała w tym sprawach w swoim imieniu i na swoją rzecz oraz nie domagała się zwrotu żadnych zasądzonych z tego tytułu na rzecz ojca świadczeń. Od początku przy wielu pracach budowlanych i porządkowych czynnie pomagała też pozwana, od 1977 roku – najpierw jako uczennica, potem pracownica i pomoc domowa, a później partnerka życiowa Z. B., który w 1994 r. rozwiódł się z drugą żoną, a następnie w 2000 r. ożenił się ze S. B.. Budowa na działce przy (...) trwała około 7-8 lat, dom wymagał później jeszcze wykończenia i remontów. Powódka wprowadziła się do części mieszkalnej razem z drugim mężem w 1992 r., a w 1993 r. zaczęła w budynku prowadzić stołówkę. R. M. (1) w sporze przed Sądem Rejonowym w Koszalinie, zainicjowanym przez siostrę D. L. przeciwko Z. B., a dotyczącym m.in. samowoli budowlanej pawilonu gospodarczego na działce przy ul. (...), stanęła po stronie ojca, podpisując wraz z innymi osobami oburzonymi zachłannością drugiej córki 26 listopada 1997 r. oświadczenie, w którym stwierdzono m.in., że „dom przy ul. (...) B. budował dla córki R. – Z.”. W dniu 8 marca 2005 r. powódka sprzedała K. P. za cenę 400.000 zł prawo użytkowania wieczystego działki przy ul. (...) (nr (...), poprzednio nr (...)) wraz z prawem własności posadowionego na niej budynku mieszkalnego, trzykondygnacyjnego, murowanego, wybudowanego w 1993 r., o powierzchni użytkowej 476,76 m<sup>(2)</sup>, z garażem. Ojciec powódki był bardzo niezadowolony z faktu sprzedaży przez nią domu, zwłaszcza za tak niską cenę. Aktualna wartość przedmiotowej działki, według jej stanu na dzień 2 sierpnia 1994 r., wynosi 115.564,00 zł. Natomiast wartość nakładów poczynionych przez spadkodawcę do 1992 r. na nieruchomości powódki w postaci kosztów budowy (wraz z materiałami i robocizną) wynosiła co najmniej 628.041,86 zł brutto. R. M. (1) jest obecnie trwale niezdolna do pracy z uwagi na przebyte choroby, jest także w trakcie leczenia choroby nowotworowej.

Po tak poczynionych ustaleniach faktycznych, po dokonaniu ich oceny, Sąd pierwszej instancji uznał, że roszczenie powódki jest nieuzasadnione.

Sąd przypomniał, że zachówek służy ochronie interesów osób najbliższych spadkodawcy przed skutkami dokonanych przez niego rozporządzeń w ramach przysługującej mu swobody testowania oraz poczynionych za życia darowizn. Zgodnie z treścią art. 991 § 1 k.c. zstępnym, małżonkowi oraz rodzicom spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy należą się, jeśli uprawniony jest trwale niezdolny do pracy albo jeśli zstępny uprawniony jest małoletni – dwie trzecie wartości udziału spadkowego, który by mu przypadł przy dziedziczeniu ustawowym, w innych zaś wypadkach - połowa wartości tego udziału (zachówek). Przy ustalaniu udziału spadkowego stanowiącego podstawę do obliczenia zachowku uwzględnia się także spadkobierców niegodnych oraz tych, którzy spadek odrzucili, natomiast nie uwzględnia się spadkobierców, którzy zrzekli się dziedziczenia albo zostali wydziedziczeni (art. 922 k.c.). Pierwszą czynnością podejmowaną w celu obliczenia zachowku jest ustalenie czystej wartości spadku. Przy obliczaniu substratu zachowku bierze się pod uwagę prawa majątkowe należące do spadku według ich stanu w chwili otwarcia spadku. Dalej, obliczając zachówek, przeprowadza się następujące obliczenia: ułamek określający udział spadkowy stanowiący podstawę do ustalenia zachowku mnoży się przez 2/3 lub 1/2; a uzyskany w ten sposób ułamek mnoży się przez wartość substratu zachowku.

Pozwana wnosząc o oddalenie powództwa konsekwentnie twierdziła, że powódka otrzymała od ojca-spadkodawcy-darowiznę przewyższającą wysokość jej obecnego roszczenia o zachówek, powódka natomiast darowiznie zaprzeczała. Ustalenie która ze stron podaje prawdę było konieczne dla określenia czystej wartości spadku. Po przeprowadzonym w sprawie postępowaniu dowodowym i dokonaniu oceny zgromadzonych dowodów Sąd ostatecznie uznał, że to twierdzenia powódki o darowiznie zostały wykazane. Tak ustalając Sąd oparł się na zeznaniach świadków wskazanych przez pozwaną tj.: A. M., E. M., E. W., G. K., C. K. i T. C. (z pominięciem M. M. (1), który po wylewie miał kłopoty z pamięcią), zeznaniach samej pozwanej oraz w niewielkim zakresie na zeznaniach powódki. Sąd uwzględnił nadto treść opinii biegłego rzeczoznawcy sądowego J. S.. Według Sądu w niewielkim stopniu należało dać wiarę świadkowi M. M. (2), matce powódki, która jednak wyraźnie oświadczyła, że choć była mało zorientowana w sprawach finansowych

jej męża i prowadzonej budowy, to „tam się pomagało (powódce) troszeczkę”, a „M. dostała dom na (...)”. Oznacza to, że nie tylko osoby obce dla stron, ale także matka powódki potwierdziła fakt, że córki zostały odpowiednio wyposażone przez ojca, a jeśli jedna dostała dom, to trudno by powódka, będąca oczkiem w głowie ojca, miała zostać gorzej przez niego potraktowana. Sąd w konsekwencji dał wiarę twierdzeniom wskazanych świadków i samej pozwanej, że zmarły Z. B. wyposażył hojnie za życia obie córki, w tym powódkę w postaci co najmniej nakładów na budowę jej nieruchomości położonej przy ul. (...). Jednocześnie Sąd ustalił na podstawie opinii biegłego, że nakłady te znacznie przewyższają wysokość dochodzonego od pozwanej zachowku w tym procesie. Sąd podkreślił, że twierdzenia pozwanej, która od 1977 r. znajdowała się w rodzinie Z. B. -początkowo jako uczennica w zakładzie fotograficznym, potem jako pomoc domowa, następnie jako jego partnerka życiowa, a od 2000 r. – żona, korelują ze szczegółowymi zeznaniami wszystkich świadków przez nią wskazanych. Osoby te znały bardzo dobrze zmarłego lub bezpośrednio uczestniczyły w jego działaniach polegających na załatwianiu wszelkich formalności związanych z budową domu, gromadzeniu i zakupie materiałów, wynajmowaniu i nadzorowaniu wykonawców, opłacaniu ich, organizowaniu transportu itp. Potwierdziły, że Z. B. wielokrotnie publicznie mówił, że pensjonat przy ul. (...) buduje dla swojej córki Z., w konsekwencji wiedziało o tym wielu sąsiadów i mieszkańców D.. Sąd podkreślił, że fakt ten był trudny do ukrycia, skoro Z. B. budował już trzeci dom, a przy okazji sporu sądowego z drugą córką wielu sąsiadów złożyło w listopadzie 1997 r. pisemną deklarację w tym przedmiocie, podpisaną zresztą też przez powódkę. Zawnioskowani przez pozwaną świadkowie potwierdzili ten fakt jako znaną im oczywistość, nie budziło także ich wątpliwości, że Z. B. finansuje budowę, był on bowiem majątnym i wpływowym człowiekiem. Uwzględniając więc te zeznania, w powiązaniu z dość skomplikowaną sytuacją życiową, w jakiej znalazła się powódka po zakupie działki w 1984 r. (miała roczne dziecko, była na wyłącznym utrzymaniu męża, z którym rozstała się wracając w 1986 r. do D., do domu rodziców, a potem w 1987 r. się rozwiodła) Sąd nie dał jej wiary by dysponowała siłami i środkami na sfinansowanie budowy, tym bardziej, że sama uważała, iż przez budowę – o której wyraziła się z dezaprobatą „ta cholerna budowa” -rozpadło się jej małżeństwo. Powódka nie miała wówczas zdolności kredytowej, do tego sama przyznała, że to ojciec, który miał znajomości w banku pomógł jej w załatwieniu kredytu. Sąd zauważył, że choć z umowy nabycia z 2 sierpnia 1984 r. wynika, że działkę z rozpoczętą budową – ławą fundamentową nabyli małż. R. i D. N., za cenę 450.000 st. zł. to prawdopodobna też jest wersja pozwanej, że działkę nabyto za pieniądze Z. B. Powódka nie pamiętała umowy, twierdziła, że mąż zrobił jej niespodziankę, a dokładniej kupił działkę, której ona nie chciała. Sąd stwierdził, że to kto faktycznie stanął do umowy i kto wydatkował pieniądze na zakup nieruchomości nie jest jednoznaczne, dodając że umowa w formie aktu notarialnego korzysta z domniemania prawdziwości tego, co zostało w nim poświadczony (zob. art. 244 w zw. z art. 252 k.p.c.). Niesporne jest, że Z. B. był bardzo wpływowym oraz zdeterminowanym człowiekiem i potrafił „załatwić” wiele rzeczy, niekoniecznie zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym. Z drugiej strony, mąż powódki jako górnik także dobrze wówczas zarabiał, małżonkowie mogli więc poczynić pewne oszczędności na zakup działki w pierwszych latach małżeństwa. Jednak zakup nieruchomości w sąsiedztwie ojca-despoty, od którego powódka, z sobie wiadomych powodów, uciekła aż na (...) nie był zrozumiały. Uwzględniając to wszystko Sąd miał wątpliwości co do prawdziwości powódki zauważając dodatkowo, że nie przekonuje też by to sam mąż powódki działał w porozumieniu z teściem, skoro powódka twierdziła, że ojciec nienawidził mężów swoich córek, a więc również D. N.. Ostatecznie, pomimo tych wszystkich wątpliwości, wobec treści samej umowy nabycia z 1984 r., wobec braku niezbitych dowodów przeciwnych, Sąd przyjął, że działkę kupili ze swoich środków powódka z mężem D., za podaną w akcie cenę. Co do stanu budowy w dacie rozvodu i podziału majątku byłych małż. N. tu też nie było jasności, powódka twierdziła, że był już wtedy wybudowany parter podczas gdy w umowie podziału majątku wspólnego stan budowy opisano jak w umowie sprzed 3 lat. Do tego powódka zeznała, że nadzorowała budowę, pilnowała „górali”, z którymi zawarta była umowa o dzieło, gotowała im, piła z nimi wódkę, a wspólnie z mężem ją finansowali przekazując ojcu bezpośrednio lub za pomocą przekazów pocztowych pieniądze na zakup materiałów budowlanych. Sąd uznał więc, że to oznacza, że na działce coś się działo, dokumenty przedłożone w sprawie świadczą, że wykonawcy wywiązali się z umowy, czyli doprowadzili budowę do tzw. stanu surowego zamkniętego, co było celem umowy. Także zeznający w sprawie świadkowie (nawet wskazywani przez powódkę, jak D. L., której innym twierdzeniom Sąd nie dał wiary) twierdzili, że generalnie budowa zakończyła się w 1986 r. lub 1987 r. Późniejsze prace związane były raczej z wykończeniem, co zawsze pochłania najwięcej czasu i środków. W latach 1985 – 1986 r., pierwszy mąż powódki pracował na (...), więc jego osobisty udział w pracach budowlanych był znikomy, do tego o ile początkowo mógł pomagać przy budowie, to w momencie, gdy zaczął układać swoje życie osobiste z inną

kobietą, trudno uwierzyć by w praktyce doglądał budowy w D.. Tym bardziej, że w 1986 r. powódka podjęła decyzję o powrocie do rodziców, a w lutym 1987 r. rozwiodła się z mężem. Przy podziale majątku byli małżonkowie zgodnie podzielili się całym dorobkiem, a D. N. nie rościł żadnych praw do budującego się domu, który wraz z wyposażeniem mieszkania przypadł powódce, a on sam pozostawił sobie mieszkanie spółdzielcze i samochód. Znamienne, że strony nie wskazywały na żadne nakłady poczynione na nieruchomości do daty rozwodu, co przy znacznej ich wartości nie powinno umknąć niczyjej uwadze i na które powódka powoływała się podczas przesłuchania w niniejszej sprawie. W podziale wartości przypadających każdemu z nich składników majątku dorobkowego były zbliżone, zatem nie ustalono żadnych spłat czy dopłat. Powódka nie otrzymała też żadnych dodatkowych funduszy, które mogłaby przeznaczyć na budowę. Dalsze wątpliwości co do prawdziwości zeznań powódki Sąd miał co do określenia udziału i wkładu materialnego w budowę drugiego jej męża, R. M. (2). R. M. (1) w pozwie rozwodowym twierdziła bowiem, że R. M. (2) nie był zainteresowany sprawami rodziny, czy budowy domu. Gdy przeprowadzili się do domu przy Admiralskiej 16, mąż – jak twierdziła w pozwie o rozwód - otrzymany ekwiwalent pieniężny za zdaną kwaterę stałą w kwocie 65.000 zł przeznaczył wyłącznie na swoje hobby i zakup samochodu, a dom traktował jako jej własność . Do tego powódka twierdziła, że do domu przeprowadzili się w 1992 r., przedkładając jednocześnie zaświadczenie z 7 lutego 2013 r. z którego wynika, że R. M. (2) zdał kwaterę stałą w czerwcu 1998 r., a ekwiwalent pieniężny otrzymał we wrześniu 1999 r. ( 70.135 zł.). To oznacza, że nie mógł partycypować w istotny sposób w budowie domu do 1992 r. czy nawet 1993 r. W konsekwencji Sąd zeznania powódki, pełne sprzeczności, ocenił jako niewiarygodne, co najwyżej potwierdzające tylko część faktów związanych z etapami budowy w kontekście zdarzeń z jej życia. Zasadniczo brak w nich nawet chronologii czasowej, powódka wiele faktów myli, przeinacza lub nie pamięta. Własne wcześniejsze twierdzenia i oświadczenia składane na piśmie przeciwstawia zeznaniom ustnym, co nie pozwoliło z procesowego punktu widzenia na pozytywną ocenę tego dowodu. Zeznania pozwanej są logiczne i wzajemnie się uzupełniają z zeznaniami zawnioskowanych przez nią świadków oraz przedstawionych dokumentów, o zeznaniach powódki powiedzieć tego nie można. Sąd nie dał też zasadniczo wiary zeznaniom świadka D. L., poza stwierdzeniem, że do 1986 r. wybudowany był parter z kamienia. Pozostałe jej twierdzenia są w wyraźnej sprzeczności z zeznaniami świadków pozwanej, którym Sąd dał wiarę w całości. Jeśli chodzi o zeznania M. M. (2), według Sądu Okręgowego zasługują one na wiarę, tylko w niewielkim stopniu, tj. kiedy świadek oświadczyła, że dom przy ul. (...) dostała M., jak wołano na córkę D. oraz, że „pomagało się trochę” przy budowie domu powódki. Świadek, jako była żona Z. B., który ożenił się następnie z pozwaną -byłą ich uczennicą i pomocą domową, nie miała powodów zeznawać na korzyść swojej następczyni, co jest zrozumiałe, a ponadto o wielu szczegółach po prostu nie wiedziała, bo były mąż, jak twierdziła, nie wtajemniczał jej w sprawy finansowe. Co się tyczy świadka Z. M., to jego zeznania w charakterze świadka nie wniosły niczego istotnego do sprawy, albowiem o tym, że były szwagier D. N. przeznaczał środki na budowę wiedział tylko od niego i nie rozmawiał o tym z siostrą, nie mógł zatem weryfikować, czy szwagier mówił prawdę. Świadek zresztą nie wiedział, kiedy zaczęła się i zakończyła budowa. Co do zeznań świadka A. L.-zeznania te Sąd ocenił jako nieistotne, świadek o budowie dowiedział się, kiedy pojawił się w rodzinie, tj. w 1989 r., nie znał więc faktów z początków budowy. Twierdził przy tym, że koniec budowy finansował R. M. (2), co pozostaje w opozycji do twierdzeń samej powódki zawartych w jej pozwie o rozwód na ten temat. Ponadto świadek zeznał, że spadkodawca też przeznaczał jakieś pieniądze na budowę, ale nie wiedział ile. Ze szwagierką rozliczał się tylko w 1992 r. za usługi transportowe. Zeznania te nie przyczyniły się do wyjaśnienia istoty sprawy. Świadkowie - B. F. i H. L. nie znały szczegółów odnośnie finansowania budowy, potwierdziły jedynie jej fakt oraz moment postawienia budynku przy ul. (...) do stanu surowego i zakończenia budowy w 1986 r. Nie były to zatem zeznania istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, bo okoliczności te wynikają bezsprzecznie także z innych dowodów w sprawie. Analiza przedłożonych dokumentów, zeznań świadków pozwanej oraz twierdzeń jej samej, które to dowody wzajemnie się uzupełniają, tworząc logiczną całość, skutkowałą wnioskiem, że Z. B. zadbał o obie córki, w tym zwłaszcza o powódkę, której praktycznie podarował najbardziej okazały w okolicy, jak na tamte czasy, pensjonat położony przy ul. (...). W konsekwencji twierdzenia przeciwne powódki, pełne sprzeczności, Sąd ocenił jako niewiarygodne. Przeprowadzone dowody dawały też podstawę dla wniosku, że wartość darowizn poczynionych przez spadkodawcę za życia na nieruchomości powódki znacznie przewyższa jej żądanie o zachówek. Sąd pierwszej instancji przyjął bowiem, uznając za wiarygodne twierdzenia, że spadkodawca od początku, tj. praktycznie od 1985 r. do 1992 r. finansował budowę pensjonatu na działce powódki, na podstawie opinii biegłego rzeczoznawcy J. S., że wartość tych nakładów na nieruchomość położoną przy ul. (...) wynosi co najmniej 628.041,86 zł brutto. Na kwotę tę składały się koszty związane z odtworzeniem kosztów budowy, w tym wartość materiałów i robocizny, bez wartości samej działki.

Co do samej opinii biegłego --pełnomocnicy stron wnosili zastrzeżenia do wykonanej opinii biegłego; pełnomocnik powódki – wobec prezentowanego konsekwentnie stanowiska o zasadności żądania zapłaty zachowku – wskazywał na jej nieprzydatność w sprawie, natomiast pełnomocnik pozwanej początkowo zarzucała zbyt niską wartość szacowanej działki i nakładów, ale ostatecznie wycofała się z tych zarzutów, akceptując opinię biegłego. Sąd sporządzoną opinię uznał, szerzej takie swoje stanowisko przedstawiając, na zasługującą na akceptację i podzielenie. Sąd w konsekwencji ustalił, że wartość ta wynosi łącznie 628.041,86 zł brutto i taką przyjął jako wartość darowizn uczynionych na rzecz powódki przez spadkodawcę. Oznacza to, że na czysty substrat zachowku, wynoszący 1.995.738,87 zł, składają się następujące składniki: - 1/2 część udziału w samochodzie osobowym marki M. (...) nr rej. (...), rok produkcji 1996 o wartości zgodnie ustalonej przez strony na 5.000 zł ( $1/2 \times 5000 \text{ zł} = 2.500 \text{ zł}$ );

- rzeczy ruchome stanowiące wyposażenie nieruchomości zabudowanej, położonej przy ul. (...) o łącznej wartości 37.028,62 zł;

- środki pieniężne zgromadzone na wspólnym z żoną rachunku oszczędnościowym w (...) S.A. w W. w wysokości 9.460,35 zł ( $1/2 \times 9.460,35 \text{ zł} = 4.730,17 \text{ zł}$ );

- środki pieniężne na rachunku oszczędnościowo – rozliczeniowym w (...) w D. w wysokości 738,22 zł;

- darowizna prawa własności nieruchomości zabudowanej położonej w D. przy ul. (...), o wartości 1.322.700,00 zł.;

- darowizna w postaci nakładów na zabudowę nieruchomości w D. przy ul. (...) o wartości 628.041,86 zł. Poza ostatnim składnikiem, tj. darowizną w/w nakładów na nieruchomość powódki, pozostałe i ich wartość nie były kwestionowane. Ustalając na tej podstawie wartość zachowku należnego powódce, jako łącznej kwoty wszystkich w/w składników wchodzących w skład spadku po Z. B., przy uwzględnieniu, że jest ona trwale niezdolna do pracy, mogłaby dochodzić kwoty 332.623,14 zł ( $1.995.738,87 \text{ zł} : 4 = 498.934,71 \text{ zł} \times 2/3 = 332.623,14 \text{ zł}$ ). Skoro wartość darowizn poczyniona przez spadkodawcę na rzecz powódki wynosi 628.041,86 zł, to oznacza, że przewyższa ona wartość należnego jej zachowku, a to czyni jej roszczenie o zapłatę kwoty 229.154,37 zł nieuzasadnionym. Sąd dodał, że gdyby na schedę spadkową doliczyć kwotę 115.564,00 zł tytułem wartości nabytej w sierpniu 1984 r. nieruchomości, to i tak nie zmieniliby to wyniku obliczeń substratu zachowku na korzyść powódki ( $1.995.738,87 \text{ zł} + 115.564,00 \text{ zł} = 2.111.302,87 \text{ zł}$ , co po podziale na 4 daje sumę 527.825,71 zł, z czego 2/3 wynosi 351.883,81 zł), bo wyliczony tym sposobem zachówek i tak nie przewyższałby wysokości dokonanych darowizn, a innych składników majątku spadkowego powódka nie wykazała.

W konsekwencji takich ustaleń Sąd powództwo o zapłatę zachowku oddalił.

O kosztach procesu Sąd orzekł mając na uwadze jego wynik (art. 98 § 1 w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. zasądzając od powódki na rzecz pozwanej 8.717 zł tytułem zwrotu kosztów procesu ( 1.500 zł tytułem zaliczki na poczet opinii biegłego oraz 7.200 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej wraz z opłatą skarbową od pełnomocnictwa -17 zł.). Nadto Sąd na podstawie art. 110 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z 28 lipca 2005 r. cofnął powódce przyznane postanowieniem z 27 marca 2012 r. całkowite zwolnienie od kosztów sądowych, tj. ponad kwotę wydatków niezbędnych do pokrycia w sprawie i nakazał pobrać od niej na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Koszalinie) kwotę 1.858,20 zł tytułem części wydatków na poczet opinii biegłego. Całkowity koszt tej opinii wyniósł 3.358,20 zł, z czego 1.500 zł pokryła zaliczka pozwanej, zatem do zapłaty pozostało 1.858,20 zł. Sąd powyższą swoją decyzję uzasadnił następująco: powódka zainicjowała długotrwały i kosztowny proces, który zakończył się dla niej oddaleniem powództwa, zatem winna partycypować przynajmniej w kosztach związanych z obowiązkiem zapłaty wynagrodzenia biegłemu. Powódka z jednej strony twierdziła, że cały swój majątek przeniosła na męża i jest na jego wyłącznym utrzymaniu, z drugiej - przez cały czas trwania procesu była reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika i z pewnością musiała liczyć się z obowiązkiem zapłaty mu stosownego wynagrodzenia. Obecna sytuacja życiowa powódki jest wynikiem jej wyłącznych wyborów, a skoro najpierw pozbyła się dochodowej nieruchomości za dość niską cenę, a następnie przekazała cały swój dorobek życiowy obecnemu mężowi, z którym przed laty zamierzała się rozwieść, to musi liczyć się z konsekwencjami i brakiem racjonalnej oceny jej postępowania związanej z jej faktyczną sytuacją materialną. Skoro Sąd utrzymał zwolnienie powódki od kosztów sądowych w pozostałym zakresie (tj. od obowiązku

uiszczenia uzupełniającej opłaty od rozszerzonego powództwa), o czym orzeczono w punkcie czwartym, obciążając tymi kosztami Skarb Państwa, to winna ponieść przynajmniej w/w wydatki w sprawie, które swoim postępowaniem wywołała.

***Apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie wniosła powódka zaskarżając orzeczenie w całości.***

Powódka powyższemu orzeczeniu zarzuciła :

1/.poczynienie przez sąd orzekający ustaleń sprzecznych z treścią zebranego materiału dowodowego poprzez przyjęcie, że spadkodawca poczynił na jej rzecz darowizny w kwocie ponad 600.000 zł pomimo, iż pozwana nie udowodniła tego faktu;

2/.naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 316 § 1 k.p.c. poprzez wydanie rozstrzygnięcia przy pominięciu dowodów ujawnionych w toku postępowania tj. decyzji o pozwoleniu na budowę a nadto z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów i wydaniu wyroku na podstawie ustalenia, iż spadkodawca poczynił na rzecz powódki darowizny podczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego nie można wywieść takiego wniosku a co stoi w sprzeczności z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego.

W konsekwencji tak skonstruowanych zarzutów ,szerzej uzasadnionych ,apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanej na jej rzecz kwoty 227.454,60 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 6 maja 2011 r. oraz z kosztami procesu według norm przepisanych, za obie instancje wnosząc ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji przy pozostawieniu temu sądowi rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu za obie instancje.

Co do postanowienie Sądu Okręgowego w przedmiocie częściowego cofnięcia zwolnienia powódki od kosztów sądowych apelująca zarzuciła poczynienie przez Sąd błędnych ustaleń faktycznych co do możliwości uregulowania przez powódkę kosztów sądowych w tym zakresie. Powódka w konsekwencji wносиła o zmianę zaskarżonego postanowienia i zwolnienie powódki z konieczności ponoszenia kosztów sądowych w całości.

Apelująca wniosła o przeprowadzenie dowodu z kopii testamentu spadkodawcy z dnia 15 kwietnia 1997r. podnosząc ,że konieczność przedstawienia tego dowodu pojawiła się z chwilą uzyskania uzasadnienia zaskarżonego wyroku, z którego wynika, iż sąd meriti nie dał wiary przedstawionym dowodom, które w ocenie powódki wystarczały do wykazania, iż dysponowała środkami na budowę domu przy ul. (...) i dania wiary pozwanej, że spadkodawca Z. B. miał środki na wybudowanie tego budynku, które miał darować powódce przy czym ustalenia te zostały przez sąd poczynione wbrew treści dokumentów w postaci aktu notarialnego nabycia nieruchomości, pozwolenia na budowę i protokołu kontroli budowy znajdujących się w aktach sprawy.

Pozwana w odpowiedzi na apelację wносиła o jej oddalenie i zasądzenie od powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

***Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:***

apelacja powódki jako pozbawiona w zasadniczej części zasadności podlegała oddaleniu , za wyjątkiem zaskarżenia postanowienia o częściowym cofnięciu zwolnienia od kosztów sądowych .

Apelująca kwestionując ocenę dowodów , a w konsekwencji stan faktyczny sprawy nie zgłosiła w apelacji skutecznie nowych wniosków dowodowych na poparcie swych twierdzeń. Sąd Odwoławczy przeto opiera się wyłącznie na materiale dowodowym zgromadzonym przed Sądem I instancji, a zasadność zarzutów apelującej dot. stanu faktycznego sprawy może zostać potwierdzona lub też nie jedynie poprzez prześledzenie toku rozumowania Sądu Okręgowego i ustalenie czy ocena dowodów była pełna , a rozumowanie Sądu logiczne . Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest obecnie związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiązą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach



zaskarżenia Sąd bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (uchwała SN z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, Lex 341125). Powódka w apelacji nie stawiała zarzutu nieważności postępowania, a Sąd Odwoławczy z urzędu jej nie stwierdził. Skarżąca w apelacji sformułowała zarzuty dokonania ustaleń sprzecznych z zebrany materiałem dowodowym wskutek wadliwej i niepełnej oceny dowodów zebranych w sprawie.

Wstępnie stwierdzić jednak należy, że Sąd pierwszej instancji w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe i na podstawie jego wyników, po dokonaniu oceny wszystkich istotnych dla ustalenia pełnej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia dowodów, poczynił trafne ustalenia faktyczne. Ustalenia te jako prawidłowe Sąd Odwoławczy czyni częścią własnego uzasadnienia, stąd nie ma potrzeby ich ponownego, szczegółowego przytaczania. Sąd Okręgowy, wbrew zarzutom apelacji, w sposób właściwy ocenił zebrany materiał dowodowy, z poszanowaniem wymogów stawianych przez art. 233§ 1 k.p.c. Co do ewentualnego pominięcia niektórych dowodów z dokumentów, co zarzuca apelująca, czy też niewłaściwej oceny innych dokumentów Sąd wypowie się dalej. Sąd Apelacyjny pominął jednocześnie wnioski dowodowe powódki zwarty w apelacji jako spóźniony, argumentacja zawarta jako uzasadniająca tak późne zgłoszenie dowodu nie wpisuje się w podstawy wskazane w art. 381 k.p.c.

Przed przejściem do oceny zarzutów z apelacji powódki Sąd Odwoławczy uprzednio już tylko krótko, za Sądem Okręgowym, przypomina, że zgodnie z art. 991 § 1 k.c., uprawnionymi do zachowku są zstępni, małżonek oraz rodzice spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy (powódka to zstępna). Dalej wyjaśnić należy, że w orzecznictwie jest utrwalone stanowisko, że punktem odniesienia przy obliczaniu stanu czynnego spadku dla potrzeb obliczenia wysokości należnego zachowku może być jedynie chwila otwarcia spadku będąca chwilą śmierci spadkodawcy (art. 922 § 1, art. 924 i art. 925 k.c.). Ustalanie składu spadku, a mianowicie różnicy między wartością stanu czynnego spadku (aktywów) i wartością stanu biernego spadku (pasywów), następuje więc co do zasady, według reguł określonych w art. 922 k.c., nie uwzględnia się jedynie zapisów i poleceń oraz oczywiście długów z tytułu zachowku (wyrok SN z dnia 14 marca 2008 r., IV CSK 509/07, LEX nr 445279). Poczynając od uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1985 r., III CZP 75/1984 wpisanej do księgi zasad prawnych (OSNC 1985, nr 10, poz. 147) nie jest kwestionowane w orzecznictwie sądowym to, że obliczenie zachowku następuje na podstawie wartości spadku ustalonej według cen z daty orzekania o roszczeniach z tego tytułu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4.07.2012 r., I CSK 599/11, Lex nr 1218157). Tak jak to przyjął Sąd pierwszej instancji obliczenie zachowku polega na ustaleniu wysokości sumy pieniężnej jakiej uprawniony do zachowku może domagać się na podstawie art. 991 §2 k.c. od spadkobiercy powołanego. Samą wysokość zachowku ustala się za pomocą obliczeń które w zasadzie przebiegają w etapach: najpierw ustala się udział spadkowy stanowiący podstawę do obliczenia zachowku, udział ten jest wyrażony odpowiednim ułamkiem, potem ustala się substrat zachowku, który po przemnożeniu przez ułamek, który wyraża udział stanowiący podstawę do obliczenia zachowku daje nam poszukiwaną wielkość czyli wysokość zachowku. Aby ustalić substrat zachowku należy przede wszystkim określić tzw. czystą wartość spadku. Czysta wartość spadku stanowi różnicę między wartością stanu czynnego spadku, a wartością stanu biernego spadku.

Oznacza to, że przyjmując, iż Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił udział spadkowy stanowiący podstawę dla obliczenia zachowku (o czym mowa będzie jeszcze później) pierwszorzędne znaczenie miało ustalenie wartości stanu czynnego spadku. By to uczynić należało zestawzić wszystkie należące spadku prawa, konieczne więc tu było ustalenie wartości wszystkich praw należących do spadku, według stanu z daty otwarcia spadku i cen z chwili orzekania o zachowku, od tak ustalonego stanu spadku następnie odejmuje się wartość długów spadkowych (za wyjątkiem wynikających z zapisów, poleceń, zachowków). W rozpoznawanej sprawie strony nie twierdziły jednak by takie długi spadkowe były stąd stanu czynnego spadku nie pomniejszało się już o wartość stanu biernego. W określonych sytuacjach do wartości czystego spadku dolicza się wartość darowizn między żyjącymi, dokonanych przez spadkodawcę zarówno na rzecz spadkobierców powołanych czy też uprawnionych do zachowku, jak i na rzecz osób obcych, i to niezależnie od tego, czy zachówek się oblicza (art. 993 i art. 994 k.c.). W rozpoznawanej sprawie kwestia oceny czy miały miejsce takie darowizny była podstawową. Pozwana wносиła bowiem o takie zaliczenie darowizny dokonanej na rzecz powódki w postaci mianowicie darowizny nieruchomości przy ul. (...) w D. (art. 993-995 k.c.). Z art. 991 §2 k.c. wynika, że ustawa daje spadkodawcy wybór co do sposobu zapewnienia uprawnionemu należnego mu zachowku, dopiero gdy uprawniony nie otrzymał - w żadnej postaci - należnego mu zachowku ma roszczenie przeciwko spadkobiercy.

Przy czym jednocześnie wyjaśnić należy, że wedle stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w uchwale z dnia 1 sierpnia 1986 w sprawie o sygn. akt III CZP 34/86 ( OSNC 1987/7/93) przepis art. 1042 § 2 k.c. nie wyłącza dopuszczalności określenia realnej wartości darowizny, dokonanej w formie pieniężnej na podstawie innego miernika niż nominalne wartości określonej kwoty pieniężnej, jeżeli pomiędzy datą dokonania darowizny a datą otwarcia spadku nastąpił znaczny spadek siły nabywczej pieniądza. Stosownie do treści art. 1042 § 2 k.c. wartość przedmiotu darowizny oblicza się według stanu z chwili jej dokonania, a według cen z chwili otwarcia spadku. Darowizna może być dokonana w formie rzeczowej lub pieniężnej. W powoływanym orzeczeniu ustalenia realnej wartości darowizny w formie pieniężnej można - stosownie do okoliczności - dokonać, biorąc przede wszystkim za podstawę przedmioty, które można było w danych stosunkach nabyć za kwoty będące przedmiotem darowizny. W świetle postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 2011 r. o sygn. akt III CZP 136/10 ( opubl. LEX nr 844761) bez względu na to, czy przedmiotem darowizny jest nieruchomości, czy ruchomość, gospodarstwo rolne, czy przedsiębiorstwo, wartość darowizny podlega zaliczeniu na substrat zachowku. Ponadto, ustawodawca nie uzależnił także kwestii doliczania darowizn do substratu zachowku od celu, w jakim darowizna została dokonana. Uznał Sąd Najwyższy, że nie ma nawet znaczenia, czy darczyńca chciał w ten sposób uregulować sprawy majątkowe, czy uzyskać uprawnienie do renty bądź emerytury. Istotny jest fakt, że zdecydował się na zawarcie umowy darowizny.

Po tych ogólnych rozważaniach ,powracając do oceny zarzutów apelacyjnych powódki- zarzucała ona naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 316 § 1 k.p.c. przez pominięcie dowodów ujawnionych w toku postępowania tj. decyzji o pozwoleniu na budowę ,a nadto naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i wydaniu wyroku na podstawie ustalenia, że spadkodawca poczynił na jej rzecz darowizny podczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego nie można wywieść takiego wniosku ,odmienna ocena stoi w sprzeczności z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego. Powódka nie odniosła się w apelacji do oceny dowodów osobowych dokonanej przez Sąd Okręgowy, w tym do zeznań poszczególnych świadków wskazanych przez pozwaną , nie zakwestionowała też zeznań świadków uznanych przez Sąd pierwszej instancji za wiarygodne , nie wskazała przy tym dlaczego świadków przez nią wskazanych trzeba uznać za wiarygodnych. Co do zeznań konkretnych osób powódka podała tylko tyle ,że Z. M. mówił o ty ,że pozwana skarżyła się na złe traktowania , a świadkowie H. L., B. F.,M. M. (2) ,D. L. i A. L. potwierdzili w swoich zeznaniach ,że uzyskiwała powódka dochody z salonu gier. Z faktu ,że pozwana przed laty skarżyła się nawet na pewne rzeczy nie wynika ,że Z. B. nie budował , nie finansował domu córki. "Dorabianie" przez prowadzenie salonu gier przez małż. N. nie było kwestionowane przez pozwaną, dotyczyło ono jednak krótkich miesięcy letnich, a sama powódka nawet w przybliżeniu nie podała jaki dochody z tego tytułu uzyskiwała, nie mówiąc już o dowodowym wykazaniu tego. Powódka zarzuciła Sądowi Okręgowemu naruszenie procedury poprzez pominięcie dowodu z dokumentu w postaci pozwolenia na budowę ( nie podając co z pominięcia oceny tego dokumentu dla sprawy wynika ) oraz błędną ocenę innego dokumentu , a mianowicie umowy nabycia nieruchomości przy ul. (...) w 1984 r. W sprawie jest niesporne ,że zezwolenie na budowę domu na działce przy ul. (...) w D. było na D. N. ( z 18.06.19986 r.) , Sąd pierwszej instancji tego dokumentu szerzej nie omawiał ale też przecież nigdy nie twierdził również by w pozwoleniu na budowę jako inwestora wskazano Z. B.. W sprawie jest niesporne ,że Z. B. nie był w sensie prawnym w żadnym wypadku inwestorem budowy na działce przy ul. (...) . Co do umowy kupna - sprzedaży z 2.08.19984 r. Sąd Okręgowy nie kwestionował ,że kupującymi byli R. i D. N., ostatecznie też ( szerzej omawiając swoje wątpliwości w tym zakresie ) przyjął ,iż to małżonkowie N. z własnych środków zapłacili cenę nabywanej nieruchomości. Ustalenia Sądu Okręgowego nie są w konsekwencji wbrew treści opisanego aktu notarialnego, odmienne twierdzenia z apelacji powódki są przeto chybione. Powódka zarzucając ,że Sąd Okręgowy niesłusznie nie dał jej wiary ,że posiadała środki na budowę pensjonatu w postaci pensji męża górnika nie wykazała jednak dowodowo nawet wysokości tego wynagrodzenia nie mówiąc już o tym ,że nie przedłożyła żadnych dokumentów dowodzących przekazywanie pieniędzy ojcu na budowę domu ( przelewy itp.). Sąd pierwszej instancji dokładnie omówił dlaczego ocenił ,iż udział finansowy i osobisty D. N. w budowie domu w D. jeżeli był to minimalny. Ta ocena jest logiczna, spójna, oparta na zasadach doświadczenia życiowego .Przecież powódka już w 1986 r. na stałe z dzieckiem wróciła od męża ,który z kolei miał wówczas już od pewnego czasu inną partnerkę, do rodziców, do D. .Stąd słuszne są wnioski Sąd pierwszej instancji ,że nie jest wiarygodne by w takiej sytuacji życiowej angażował się nadal finansowo w budowę. Powódka natomiast nie posiadała własnych dochodów. Niesporne jest, że w wyniku podziału majątku powódka nie otrzymała żadnych pieniędzy , wynika to z treści umowy , sama powódka nie twierdziła by było inaczej. W latach od 1987 do 1991 r. powódka była zatrudniona w zakładzie

fotograficznym matki , i jak twierdziła nie otrzymywała wówczas żadnego wynagrodzenia. Stąd wynika ,że przez lata nie miała własnych istotnych środków na kontynuację budowy. Powódka 10 czerwca 1989 r. wyszła ponownie za mąż. Choć w toku procesu powódka twierdziła , że drugi mąż dokładał się finansowo do budowy to Sąd Okręgowy zwrócił jednak uwagę na odmiennie twierdzenia co do braku takiej pomocy ze strony męża zawarte w złożonym przez powódkę pozwie rozwodowym. Sąd szeroko omówił dlaczego uważa , że oznacza ,iż obecne odmiennie twierdzenia powódki co do takiej pomocy są po prostu niewiarygodne, do tego ekwiwalent za kwatery wypłacono dopiero we wrześniu 1999 r. W ocenie Sądu Odwoławczego obecne twierdzenia powódki ,że fakty podane w pozwie o rozwód są bez znaczenia bo w sprawach rozwodowych tak się pisze nie przekonuje. Powódka nie może być oceniana jako osoba wiarygodna jeżeli sama przyznaje ,że w danej sprawie podaje to co według niej jest korzystne dla tego by jej roszczenie było uwzględnione ,by „wygrała „sprawę , a nie prawdziwe fakty. Powódka bowiem tak samo może postępować w tej sprawie , dla jej wygrania. Nawet jeżeli ojciec powódki pomógł jej napisać pozew rozwodowy to nie oznacza , że uzasadnienie żądania rozwodu jest nieprawdziwe. Również to , że powódka ostatecznie pozew o rozwód wycofała nie oznacza , że to co w nim napisała nie było prawdą. A skoro tak to z kolei oznacza , że R. M. (2) w rzeczywistości nie uczestniczył w finansowaniu budowy przy ul. (...). Taka konkluzję potwierdza też ocena faktu , w tym daty , otrzymania przez R. M. (2) rekompensaty za zwolniona kwatery wojskową. Sąd pierwszej instancji w sposób chronologiczny opisał jakie role pełniła pozwana w życiu rodziny B., w sposób przekonujący podał , że jeszcze zanim została partnerką życiową , a następnie żoną Z. B. była obecna w życiu rodziny od lat ,dużo pracowała , w tym aktywnie pomagała przy organizowaniu wypoczynku letniego w budynku przy (...). Mogła w ten sposób , mieszkając przez te lata z B. , być zorientowana w sytuacji finansowej rodziny , w tym Z. B. oraz jego córek. Co do długów jakie miał spadkodawca pod koniec życia – Z. B. dokonując darowizny nieruchomości na rzecz żony jednocześnie zostawił jej spłatę długu w kwocie ok. 170 tys. zł. Darowizna ta miała jednak miejsce 26.03.2010 r. , a więc w zupełnie innej dacie niż darowizna na budowę domu przy ul. (...). Stąd brak podstaw do automatycznego przełożenia sytuacji finansowej z 2010 r. na lata 90-te , zauważyć jednocześnie trzeba , że hipoteka obciążająca darowaną nieruchomość była znacznie niższa od wartości samej nieruchomości. Stąd ostatecznie trudno mówić by spadkodawca pod koniec życia był zadłużony. Spadkodawca dokonywał darowizn na rzecz powódki , podobnie jak też na rzecz jej siostry w czasie gdy był w związku małżeńskim z ich matką, stąd nie miał powodów by potwierdzać fakt dokonanych darowizn na rzecz córek. Z niekwestionowanych ustaleń Sądu Okręgowego wynika , że Z. B. przed laty prowadził dochodowy pensjonat, do tego miał z drugą żoną zakład fotograficzny. Już tylko z faktu , że kupował szereg działek budowlanych wynika , że miał pieniądze. Powódka w apelacji podnosiła , że rentowność prywatnej inicjatywy , czyli też jej, była większa niż teraz , tego samego odmawia ojcu ,choć świadkowie słuchani przez Sąd Okręgowy , w tym znajomi Z. B. , powiązani również z budową twierdzili , że to jej ojciec był niezwykle majątną osobą. Szczególne istotne były tu zeznania A. M. ,który znał Z. B. od 1977 r., będąc inspektorem nadzoru inwestorskiego miał ciągły kontakt z panem B., wie iż ten budował dom dla córki, dodał , że - willa była piękna , o wysokim standardzie. To Z. B. płacił mu za projekt , nadzór ,kontrolę. Istotne były też zeznania świadka T. C., prawnika ,który rodzinę B. znał od lat 60-tych ,a Z. B. z wielu spraw mu się zwierzał , w innych świadek mu pomagał. Świadek ten potwierdził jednoznacznie i stanowczo , że dom budował Z. B. dla córki Z., podał też szerzej dlaczego obecnie ma takie przekonanie. O tym , że to ojciec budował dom dla córki zeznawało wiele osób, w tym G. K. , mieszkająca po sąsiedzku od lat, kolejny sąsiad - E. W. i inni. Nie można też pomijać oświadczenia samej powódki zawartego w piśmie z 1997 r. ,co dokładał Sąd pierwszej instancji , w którym to własnoręcznym podpisem potwierdziła , że to ojciec zbudował wszystkie trzy domy, w tym dla niej budował dom przy ul. (...). Obecne wyjaśnienia powódki , że podpisała dokument tylko dlatego bo ojciec ją o to prosił nie przekonuje, tym bardziej , że oświadczenie to podpisało szereg innych osób, w tym sąsiadów. Te osoby - obcy , niespokrewnieni z Z. B. ludzie - nie mieli żadnego powodu by nieprawdźwie świadczyć w tym dokumencie. Tłumaczenia powódki , że poświadcza nieprawdę bo ktoś ją o to poprosi , w tym wypadku ojciec w procesie przeciwko siostrze , stawiają ją ponownie w złym świetle , jako osobę nieprawdomówną, podważają jej wiarygodność. Do sprawy dołączono dokumenty z których wynika , że ojciec powódki sądził się z wykonawcami domu przy (...), wbrew odmiennym zarzutom z apelacji , że tak nie było (k.449-IC 453/11 czy k. 241-sprawa I C 874/89). Dołączone do akt sprawy rachunki są z lat 1989-1993, jest w nich podany adres inwestycji oraz nazwisko płacącego tj. Z. B. ( k.517-523). Wbrew zarzutom powódki postępowanie dowodowe wykazało , że Z. B. , wówczas tzw. prywatna inicjatywa , miał pieniądze by budować pensjonat dla córki. Oprócz pieniędzy pomagał też córce w organizowaniu budowy , co przyznawała już sama powódka. Z szeregu dokumentów urzędowych dotyczących

budowy wynika ,że to Z. B. był osobą zajmującą się budową, obecną na niej, przykładem tego jest protokół Terenowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w K. z dnia 31.03.1992 r. z kontroli sanitarnej.

W tym miejscu zasadne jest jeszcze przypomnienie ,że sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania , na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału. Przepis ten daje wyraz zasadzie swobodnej oceny dowodów przez sąd orzekający w danej sprawie. Ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu , wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości , na postawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału. Zważywszy na obowiązującą w procesie cywilnym zasadą kontrydktoryjności, strony powinny przytoczyć odpowiednie okoliczności faktyczne i dowody na ich poparcie, jeżeli z faktu tego wywodzą skutki prawne mogące być podstawą rozstrzygnięcia sądowego. Z wspomnianej zasady procesu cywilnego wynika, że Sąd nie jest odpowiedzialny za wynik postępowania dowodowego .Obowiązek przedstawienia dowodów, na istnienie danego zdarzenia , spoczywa na stronie ( art. 3 k.p.c. ), jeżeli z tych faktów wywodzi skutki prawne (art. 6 k.c.).Z treści art. 232 k.p.c. wynika ,że strony są obowiązane wskazać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Przedmiotem dowodu są fakty mające znaczenie prawne, istotne dla rozstrzygnięcia sprawy - art. 217 k.p.c. Selekcji faktów dokonuje Sąd uwzględniając zasadę prawdy materialnej i kontrydktoryjności. Przyjmuje się, że ramy swobodnej oceny dowodów muszą być określone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego Same, nawet poważne wątpliwości co do trafności oceny dokonanej przez sąd pierwszej instancji, jeżeli tylko nie wykroczyła ona poza granice określone w art. 233 § 1 k.p.c., nie powinny stwarzać podstawy do zajęcia przez sąd drugiej instancji odmiennego stanowiska (po.wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2012 r. I UK 347/11,LEX nr 1216836). Przenosząc powyższe do sprawy Sąd Apelacyjny stwierdza ,że Sąd Okręgowy dokonał właściwej ,z uwzględnieniem zasad doświadczenia życiowego oraz reguł logicznego myślenia, oceny dowodów. Sąd ten dokładnie, wręcz precyzyjnie ocenił wszystkie dowody osobowe, podał którym dowodom i dlaczego daje wiarę , a którym i dlaczego tego przymiotu odmawia. Podobnie zresztą ocenił dowody z dokumentów. Ocena ta zasługuje na akceptację jako poprawna. Kwestionowanie tej oceny przez powódkę stanowi obecnie wyłącznie polemikę z poprawnie poczynionymi , istotnymi dla podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, faktami. W konsekwencji Sąd drugiej instancji zarzuty z apelacji powódki - niewłaściwej czy też niepełnej oceny dowodów i w konsekwencji poczynienia błędnych ustaleń faktycznych ocenił jako pozbawione zasadności.

W tym miejscu ,już tylko dla pełnego obrazu sprawy należy przypomnieć ,że ustawa przyjmuje ,że wysokość należnego uprawnionemu zachowku odpowiada połowie wartości udziału ,który przypadłby mu przy dziedziczeniu ustawowym. Odstępstwo od tej zasady przewidziane zostało dla małoletnich zstępnych uprawnionego oraz dla osób trwale niezdolnych do pracy. Te kategorie uprawnionych są traktowane w sposób uprzywilejowany i zachówek wynosi dwie trzecie wartości udziału spadkowego, który otrzymaliby przy dziedziczeniu ustawowym. Art. 991§1 k.c. nie wskazuje , w jakiej chwili ma istnieć niezdolność do pracy lub małoletniość uprawnionego do zachowku. Biorąc jednak pod uwagę fakt ,ze roszczenie o zachówek powstaje w chwili otwarcia spadku, ta chwila powinna decydować o wysokości zachowku-jedna druga czy dwie trzecie.

Powódka ,ur. (...), nie wykazała by w dacie otwarcia spadku po ojcu , tj. 13.04.2010 r. była osobą niezdolną do pracy. Z przedłożonych dokumentów wynika ,że niepełnosprawność powódki istnieje od września 2011 r., a została ustalona od 24 stycznia 2012 r. (por. k. 795-orzeczenie o stopniu niepełnosprawności z dnia 6 lutego 2014 r. Powiatowego Zespołu d/s. Orzekania o Niepełnosprawności w S. ). Stąd udział powódki wyniósł jedną drugą wartości udziału spadkowego z dziedziczenia ustawowego (1/4), a nie dwie trzecie jak to przyjął Sąd Okręgowy. Nie miało to jednak ostatecznie znaczenia dla oceny żądania powódki jako pozbawionego zasadności , i tym samym dla treści wydanego w sprawie orzeczenia .

Sąd Apelacyjny uznał natomiast zasadność zarzutów zawartych w zażaleniu powódki na postanowienie zawarte w pkt 3 wyroku w przedmiocie częściowego cofnięcia zwolnienia jej od kosztów sądowych sprowadzających się do konkluzji ,że nie zaistniała żadna z przesłanek wskazanych w art. 110 zd. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych .

Argumentacja przytoczona przez Sąd pierwszej instancji mogła być podstawą jedynie ewentualnego oddalenia samego wniosku powódki o zwolnienie od kosztów sądowych , a nie późniejszego cofnięcia udzielonego uprzednio zwolnienia od kosztów sądowych. Skutkowało to , w oparciu o art. 386§1 w zw. z art. 397§2 k.p.c. uchynieniem zaskarżonego postanowienia (pkt I wyroku ). W pozostałej natomiast części apelacja powódki jako pozbawiona zasadności została , na podstawie art. 385 k.p.c., oddalona.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Odwoławczy orzekł mając na uwadze jego wynik , w oparciu o przepisy art. 98 § 1 i 3, art. 99 i art. 391 §1 k.p.c. Na koszty pozwanej składało się wynagrodzenie jej profesjonalnego pełnomocnika procesowego w kwocie 5400 zł ( §§ 2 u.1 i 2; 6 i 12. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, Dz.U.2013.490 j.t.).

SSA Dariusz Rystał SSA Mirosława Gołuńska SSA Maria Iwankiewicz